№. 151. w Wtorek dnia 3. Lipca 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakladem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Frankfurt n. M., 25. Czerwca. — Dziennik Oberpostamts-Zeitung powiada: podajemy tu oświadczenie jenerała Mierosławskiego w obec rady gminnéj miasta Manheimu. Trützschler komissarz cywilny słownie je na język niemiecki przetłumaczył jak następuje: »Nasi zabrali dzisiaj bez wystrzału z bagnetem w ręku wstępnym bojem wieś Käferthal; przez to wielkie zwycięstwo odnieśliśmy. Ja, jenerał Mierosławski, jestem dyktatorem miasta Manheimu, i ogłaszam je w stanie oblężenia, przytem zaprowadzając prawo doraźne, nadaję komissarzowi cywilnemu Tritzschlerowi pełnomocnictwo nieograniczone. Przez to ogłoszenie muszą mi wszelkie zasoby miasta, domy, pieniądze, żywność, nawet ludzie do rozporządzenia być oddane. Gdyby się ktokolwiek rozporządzeniu takowemu okazał przeciwnym, przez coby przeszkoda powstała w działaniach naszych, albo miałoby nam zdradą zwycięstwo być udaremnione, a my zmuszeni do opuszczenia miasta, wtedy przód głowy spadać będą, chocby ich i dziesięć tysięcy być miało, i wtedy pozostawiłbym Manheim, jako kupę popiołu. Nakazuję, ażeby dzisiaj wieczorem miasto oświetlone było.«

Komissarz cywilny Tütschler z swéj strony dodał: »Rozporządzenia jenerała Mierosławskiego wypełniać będę i oświadczam, że posiadam w ręku środki do ich dostatecznego poparcia.«

Gotha, d. 25. Czerwca. — Gagern i Dahlmann z swém stronnictwem zbierają się w Gotha i zamyślają utworzyć pewnego rodzaju nowy parlament niemiecki, który także ma znosić cegły do zbudowania jednoty Niemiec. Podajemy dziś kilka o tymże parlamencie nadeszłych wiadomości. Do dnia 25. zebrało się już 150 członków; przyjazdu 50 jeszcze spodziewano się dnia następnego. Prawie wszyscy należeli do centrum zgromadzenia frankfurtskiego. Ani ostatecznéj prawicy, ani ostatecznéj lewicy, jako też austryackich deputowanych nie zaproszono. Röslera i Makowiczkę (z Krakowa) tylko wyjątkowo wezwano, pruskich posłów znajduje się dość znaczna liczba w Gotha. Gagern przybył wczoraj wieczorem. Przy wstępnych obradach zgodzono się na to, że zgromadzenie uważać się będzie li jako prywatne; dla tego nie mają na posiedzenia wstępu, ani goście, ani stenografowie. Protokuły prowadzić będą sami członkowie, a ogłaszać je tylko wtenczas, jeżeli szczególniejsze mieć będą znaczenie. Wielu jednak jest tego zdania, że zgromadzenie z projektem między ludem a rządami pośredniczącym, wystąpić powinno, któryby na tém polegał, aby wybory do sejmu w każdym kraju według tego jedynie prawa wyborczego uskuteczniano, które w nim istnieje, aby tylko dyferencye konstytucyi parlamentu i trzech królów przedmiotem uchwał sejmu rzeszy być mogły, i aby w razie różnicy zdania trzech władz, wydziałowi złożonemu z obydwóch i kolegium książęcego, ostateczne rozstrzygnięcie pozostawioném było.

Karlsruhe, d. 27. Czerwca. — Wczoraj jeszcze panował w mieście naszém jaknajwiększy ruch wojskowy, a dzisiaj znów jak zwyczajnie, cicho i pusto. Cała armia z rządem tymczasowym wyszła dziś w południe do Rasztadt; tam pod opieką twierdzy i za spadzistemi brzegami rzeki Murg chce ona poraz ostatni doświadczyć szczęścia broni swojéj. Zbrojownią całą wyprzątnięto, i amunicyą wszelką na kolei żelaznéj wywieziono, parowozy i wagony z sobą zabrano, tak iż teraz Prusacy niemogą z kolei korzystać. Przydała im się teraz i ta okoliczność, iż koleje badeńskie inny rozmiar mają, niż kolej pomiędzy Menem a Nekarą, niemożna zatem żadnych wagonów przeprowadzić. O godzinie pierwszéj w południe ostatni oddział wojska opuszcza; od Durlach słychać strzały armatnie. Zdaje się, że Prusacy starli się z tylną strażą. — O godzinie $2\frac{1}{2}$ słychać krzyk: »Prusacy idą!« i w istocie w końcu ulicy ukazały się śpiczaste przyłbice i lance ułańskie. Była to straż przednia. Tuż zatem postępowały w kolumnach ściśniętych 24 pułk piechoty, 2 pułki gwardyi landwerów, dwie baterie konne, huzary i dragony; na czele książe pruski z sztabem, który udał się natychmiast do zamku, gdzie okna się otwierają i czerwona liberia dworska znów się pojawia. Biją marsz jeneralny; ale ten tyczy się tylko byrgerweryi prawowitéj miasta stołecznego. Zbiera się też licznie i defiluje przed księciem pruskim z rozwiniętemi chorągwiami, pośród okrzyków: niech żyje książe pruski! Co za zmiana i upodlenie, — właśnie dzisiaj sześć tygodni, jak rząd tymczasowy rzeczypospolitéj badeńskiéj przedstawiał się śród okrzyków tegoż samego ludu, który dzisiaj nieprzyjacielowi swemu i zwycięzcy hołd taki oddaje!

Francya.

Paryż, dn. 27. Czerwca. — Na posiedzeniu wczorajszém zgromadzenia narodowego, jako dalszym ciągu przerwanéj interpellacyi względem spraw zagranicznych, mówi Savoye: żądam porządku dziennego, któryby obowięzywał rząd, aby się chwycił wszelkich środków, do odwrócenia interwencyi obcych mocarstw we Francyi. Mówca przytacza powody swego porządku dziennego, na które nikt nie zważa. Podłość do tego stopnia doszła w rządzie francuskim, że budzić go potrzeba, aby myślał, o czém myśleć niechce, o obronie przed interwencyą zagraniczną. Z tego powodu protestuje Savoye przeciw sprzymierzom z dworami północnemi i żąda sojuszu z ludami. Objaśnia przesilenie europejskie i wymaga, aby rząd chwycił się środków ku obronie prowincyi francuskich wschodnich naprzeciw Austryi i Prussom. Maugin żąda, ażeby wojsko postawione zostało na stopie wojennéj, bo tym tylko sposobem można utrzymać pokój. Rossyjskiéj polityce wierzyć nie można, bo ona jest skryta i dopiero z czynem samym wychodzi na jaw. Ubezpieczając Francyą przeciw zagranicy, zapewni się też pokój i wewnątrz. Jenerał Fabvier zwraca uwagę izby na stosunki duńskie. Francya mogłaby być pożytecznym sprzymierzeńcem Danii, któréj politykę daléj Fabvier pod niebiosa wynosi. Minister Tocqueville: sprawą duńską gorliwie się zajmujemy i wkrótce spodziewamy się jéj ukończenia. Winteressie téj sprawy nie można dać bliższego objaśnienia. Jenerał Cavaignac utrzymuje, że Francya chce utrzymać Szlezwig przy Danii, daléj oświadcza się przeciw odrębności polityki francuskiéj i zapytuje, czyli ministerstwo zawarło sprzymierza lub nie. — Nieodbiera odpowiedzi. Leroux broni socyalizmu przeciw Tocquevillowi. Zgromadzenie nareszcie większością głosów 352 przeciw 162 przechodzi do prostego porządku dziennego.

Z Rzymu nienadeszły nowsze wiadomości. Według pogłosek obiegających, stolica ta trzyma się i mówią, że rząd czeka na podpisanie układu, aby ogłosić urzędownie warunki; dotąd zaś milczy, ponieważ musiałby donieść o wielkich stratach poniesionych przez wojsko francuskie. Papież niechce nawet przyjąć warunków podanych przez rząd francuski i w tym uporze jest popierany przez Austryą, tak że nawet po obsadzeniu Rzymu wielkie nasuną się trudności. Armia francuska, po przesłaniu nowych posiłków do Rzymu, wynosić tam będzie 40,000.

Rząd francuski sieje krzyżami legii honorowéj pomiędzy legionistów i prefektów, którzy przyłożyli się do utłumienia powstania w d. 13. Czerwca.

Galignani Messenger powiada, że uważają różne podania o pobycie Ledru Rollina w Szwajcaryi lub Londynie za zmyślone, jedynie w zamiarze wprowadzenia w błąd policyi, bo powszechnie sądzą, że Ledru Rollin ukrywa się w Paryżu lub okolicy.

Prefekt departamentu Indre zakazał merom wydawać paszporta osobom do Paryża, za których spokojne zachowanie się ręczyć nie mogą. Za powód przytacza prefekt, że anarchiści paryscy wysłali deputowanych na prowincye, z wezwaniem swych przyjaciół do bycia w pogotowiu na pierwsze skinienie, skoro wybuchnie nowa rewolucya w Paryżu.

Monitor donosi, że rząd rzeczypospolitéj zawiadomionym został przez posła austryackiego, iż marynarka austryacka port Ankony ogłosiła w stanie oblężenia w celu przywrócenia powagi papieskiéj, tak że blokada zostanie zniesioną, skoro zamiar otrzyma skutek.

National powiada o interpellacyach względem spraw zagranicznych co następuje: Austryacy są w Ankonie, Moskale obozują w Węgrzech,

Prussacy wpadli do Baden. Wszędzie nie zważają na zasadę przez Francyą przyjętą nieinterwencyi, wszędzie się wojna toczy. Nawet my na Rzym uderzamy. Działamy odrębnie w kraju, który uważa Austrya za swoje lenno i z nią napotykamy się oko w oko we Włoszech. Kto zna choć trochę polityki i historyi, musi czuć, że się zbliżamy do bardzo ważnéj chwili, i że od lat 35 nasza polityka niebyła wystawiona na tak niebezpieczne zmiany, jak teraz. Jakież zajmie stanowisko nasza rzeczpospolita? Z smutkiem powiadamy; Francya się cofa i wyrzeka się roli wielkiego narodu. Dziwne zgromadzenie przez swą potulność względem gabinetu Odilon Barrota uchwaliło, że wrzawa wojenna nad naszémi granicami, że bataliony poruszające Europę i groźby przeciw nam wyrzeczone, nie zasługują na naszą uwagę. Oddajemy się śród tego zgiełku wojennego śmiesznéj spokojności i obudzimy się z pewnością za póżno.

Włochy.

Liworno, dn. 18. Czerwca. — Wiadomości z Gaety donoszą, że zdania zgromadzonych tamże kardynałów zaczynają się rozdwajać. Jedna część bowiem członków z dziekanem na czele są tego zdania, aby papież przyjął warunki, jakie mu rzymski sejm konstytucyjny przed utworzeniem tryumwiratu podał, a według których ojciec święty, z oddzielną władzą duchowną od światowéj, uważany być ma jako udzielnie panujący nad państwami rzymskiemi. Naprzeciw stronnictwa tego stoją kardynałowie Antonelli i Bernetti z ich pomocnikami, i obawiając się, ażeby papież nie zrobił kroku uległego, wysłali Abé Paoletti do Paryża z prośbą o przyspieszenie zajęcia Rzymu.

Zgromadzenie narodowe Rzymu ukończyło wśród grzmotu dział projekt do nowéj konstytucyi, i sprawozdanie z niéj przyjęło na posiedzeniu dnia 14. m. b. Dzieli się on na ośm głównych oddziałów z dodatkiem, i ogłasza rzeczpospolitą, z wyłączeniem nazawsze dyktatury, jako przyszłą formę rządu w państwie rzymskiem. Władzę wszelką od ludu wychodzącą sprawować mają zgromadzenie narodowe, konsulat i sądy. Trzéj konsulowie dzierżyć mają władzę wykonawczą, i zmieniać się co trzy lata; do pomocy im ustanowi się ministerstwo z siedmiu członków składające się i rada stanu. Wojsko ma być tylko drogą werbunku utworzone. Reforma konstytucyi ma dopiero w trzecim roku legislatury być przedsięwziętą, gdyby tego przynajmniéj trzecia część reprezentantów żądała. Skoro się zgromadzenie deputowanych zbierze, ustaje sejm konstytucyjny. Zgromadzenie narodowe składa się z deputowanych wybranych przez wybory bezpośrednie, którzy mandat swój na cztery lata dostają. Religia katolicka jest wprawdzie panującą, lecz wyznanie wiary niestanowi w żadnym przypadku warunku wykonywania praw obywatelskich.

Pewien poddany francuzki, rodem Włoch, zaprosił listownie panów Mazzini i Cernuschi, aby się z nim w któremkolwiek neutralnem miejscu pomiędzy miastem a obozem francuzkim na rozmowę poufną zejść chcieli. Mazzini odparł to zaproszenie listem następującym.

Rzym, d. 13. Czerwca 1849.

Mój panie, niepodobną mi jest rzeczą, abym się mógł udać do straży przednich dla widzenia jego. Zresztą rozmowa nasza mogłaby na nieszczęście niemieć skutku pomyślnego, tak co do jego jak co do naszych widoków. Przekonaniem mojem jest, żeśmy wszelkie możebne środki pojednania wyczerpali, i że nam nic innego niepozostaje, jak bić się; walczyć będziemy od muru do muru, od ulicy do ulicy, od barykady do barykady. Zwyciężyć nas można ale nie podbić. Nietracimy nadziei, że Francya pojmie nakoniec, jak pięknem, świętem i godnem jest postępowanie nasze, i pozwól wyraźnie powiedzieć, jak pełną przeciwności i okrutną jest rola, którą Francya przeciw nam odgrywa. Niepostępowaliśmy przeciw Francyi jako nieprzyjaciele, ale jako obrońcy siebie samych; odesłaliśmy jeńców waszych; poniechaliśmy wszelkie sposobności, które nam się przedstawiały do korzystnego zaczepienia wojsk waszych; poleciliśmy tym, którzy się w Civitavecchii pomieścić niemogli, okolice zdrowe na kwatery; oświadczyliśmy gotowość naszę przystania na wszystko, z wyjątkiem jednego obsadzenia Rzymu. A tego żądają. Potem kiedy Francya nas zaczepiła, blokowała, rozzbroiła, z źródeł posiłkowych obrała i zawyrokowała, aby widzieć, jak Austryacy z bronią w ręku do kraju naszego wpadają, powiada teraz: Ja chcę Rzymu. Chcę bezwarunkowo, bez projektów, lub w gruzy go zamienię, pomniki jego od Europy całéj szanowane zbombarduję, mieszkańców jego dzielnych wyrznę. Uznasz zapewne, mój panie, że na to jedne tylko dać można odpowiedź. My damy ją...... Niewiem, czy upadniemy, ale wiem, że także z honorem upaść można.

Józef Mazzini.

Cernuschi jednakże przyjął zaproszenie. Pośrednik francuzki w długiéj rozmowie silił się dowieść, że ministerstwo francuzkie niema zamiaru mścić się na Mazzinim lub kimkolwiek, owszem wolność każdemu przyrzeka. Kiedy zaś zażądał wpuszczenia Francuzów do miasta a Cornuschi uznania rzeczypospolitéj rzymskiéj, rozeszli się nic niesprawiwszy. Na czele sprzysiężenia w Civitavecchii stał hr. Pincioni, którego w bliskości St. Severo schwytano, podobnież chłopa jednego, który w wozie siana broń ukrył. Włosi mieli napaść na załogę w Civita-Vecchii i Francuzów odciąć od morza.

Austrya.

Wiedeń, dn. 28. Czerwca. — Cesarz dla zachęcenia armii do odwagi w boju postanowił co następuje: oficerowie, kapitanowie i porucznicy, skoro utracą nogi i ręce, otrzymają stopień wyższy i pensyą, podporucznicy stopień wyższy i dodatek do pensyi 200 zł. reń., feldweblowie, wachmistrze 40 groszy dodatku dziennie, a prości żołnierze kapralski żołd. Jeżeli który z nich raz śmiertelny otrzyma, choćby przytém ręce i nogi utracił, ani stopnia ani pensyi pobierać nie będzie.

Dzienniki wiedeńskie z teatru wojennego nic nie zawierają ważnego, oprócz kłamstw zwyczajnych. I tak mówią, iż w tych dniach, jeżeli Raab nie jest wziętym, musi być zdobytym, jeżeli Paszkiewicz nie jest jeszcze w Kapolnie i Peszcie, to w nich wkrótce będzie. U nich Jelaczic wciąż bije Percla, o którym wiemy, że tylko pospolitém ruszeniem dokazuje i przeto łatwo doznaje rozsypki, skoro na nie uderza przeważniejsze wojsko regularne, ale znów się skupia, jak widzi ku temu porę. Görgej według innych wiadomości stoi w Raab z wojskiem, które statkami parowemi na Dunaju przewiózł, część zaś jego armii udała się do Dembińskiego, który dowodzi naprzeciw Paszkiewiczowi. Raab silnie obwarowano, domy mogące być łatwo zajęte przez Austryaków podczas ataku zniesiono i zaręczono właścicielom wynagrodzenie. Nakazano też ogólne zaopatrzenie Raabu w żywność.

Główna kwatera Hajnaua znajduje się teraz w węgierskim Altenburgu, dokąd się też wczoraj udał cesarz i odbył wielki przegląd wojska, poczém ruszyło naprzód przeciw Węgrom, w kierunku miasta Raab. Podobno Austryacy weszli do Hochstrass. — Z nad Waagi nie masz żadnych nowszych wiadomości.

Węgrzy chcą ilemożności teatr wojny przenieść w okolice niezdrowe Cissy, któréj wyziewy szczególniéj dla cudzoziemców są niebezpieczne. Moskwa zaś przeciwnie tak manewruje, aby Węgrów zmusić do przyjęcia głównéj bitwy na równinach około Raab. Przekonamy się wkrótce, kto kogo przymusi do przyjęcia pola bitwy.

Wiedeń, d. 29. Czerwca. — W téj chwili nadeszła telegraficzna wiadomość od strony wschodniéj, która brzmi jak następuje: Raab miasto wzięte jest przemocą oręża przez austryackie wojska na dniu 28. Czerwca o 4. godzinie. Cesarz austryacki wkroczył do niego na czele pierwszego korpusu. Opór stawiany przez powstańców zdaje się na to tylko był obrachowany, ażeby zakryć odwrót głównéj armii węgierskiéj.

Według wiadomości na zwyczajnéj drodze doszłych, zebrać się miało 80,000 wojska austryacko-rossyjskiego do uderzenia z trzech stron na Raab. Chociaż Węgrzy na najobszerniejsze rozmiary uczynili przygotowania do obrony Raab, jednak powszechnie sądzą, że to miasto opuszczą i udadzą się ku Plattensee. Jeżeli Raab bez oporu wpadnie w ręce austryackie, natenczas pierwszy korpus będzie działał po obu brzegach Dunaju, skoro zbuduje pod Gyöngyö most na nim, a drugi korpus stojący szeroko rozłożony nad Waagą, szybkim obrotem wzmocni pierwszy korpus.

Część korpusu Görgeja udała się ku Freistadt i ztamtąd zdaje się zagrażać Leopoldstadtowi, tudzież połączyć się z brygadami Dębińskiego. Pod Szeredem znów się pokazali Węgrzy. Wszystkie mosty na rzece Waag spalone.

W Piotrowaradynie dowodzi teraz węgierski jen Kiss. W téj fortecy przez Węgrów trzymanéj, znajdują się w niewoli następujący jenerałowie austryaccy: Roth, Filipowicz, hrabia Montecuculi z wielu pułkownikami. A nawet Joanowicz bohater z pod Serbobranu (świętego Tomasza) znajduje się pomiędzy jeńcami, z którymi się dobrze obchodzą. Załoga Petrowaradynu składa się z 3000 wojska regularnego, 3000 gwardyi narodowéj, 2000 pospolitego ruszenia i 200 ludzi zbiegłych ze wsi.

Perczel zwrócił się podobno do Cissy ku Temeswarowi, w celu połączenia się z Bemem i działania z nim wspólnie przeciw skrzydłu Jelaczicowéj armii.

Z Nowego Sadu donoszą, że to miasto nie doszczętu spalonem zostało.

Zagrzeb, 19. Czerwca. — Wyniesienie pułkownika Jelaczycza aż do godności bana Kroacyi, Sławonii i Dalmacyi, nie było czynem intryg partyi narodowych lub jego samego, ani też przypadkiem się stało, iż z pyłu zapomnienia podniesiono imie Jelaczica, imie, które dziedziczy od najdawniejszych lat rozdrobniona rodzina w ziemiach Sławian południowych, (jak np. w Podlasiu imie Kuczyńskich.) Otóż pułkownik Jelaczyc, człowiek wychowania wojskowego, wzrosły wśród żołnierzy, wykształcony w zakładzie wojskowym w Wiedniu Theresien-Institut objawiał w młodości swojéj skłonność do poezyi i wyrobił w sobie szczególniejszą miłość do do ludu, który go codziennie otaczał, a jęczał pod jarzmem wojskowéj sforności, posuniętéj nieograniczoném wyuzdaniem przełożonych aż do teroryzmu. Jelaczyc jako pułkownik w granicy wojskowéj był jednym z najwięcéj lubionych; Jelaczyc jako poeta był w całéj armii ces. austryackiéj najwolnomyślniejszym. Nie był on przecież piewcą narodowym, bo wiersze, które składał, nie były nawet w ojczystéj pomyślane mowie; wszystko po niemiecku pisał. Ale też wówczas nikt nie czynił inaczéj i nie myślał inaczéj, jak po szwabsku; a w takiéj poniewierce była mowa ojczysta, że ktokolwiek nią się tylko posługiwał, był też uważany za gbura, nieuka, słowem za człowieka zgoła nieucywilizowanego. Trzy te cechy: uczciwość

charakteru, miłość nieszczęśligo narodu i wolnomyślność, skarbiły Jelaczycowi serca współrodaków (domorodców). Rząd nie cierpiał pułkownika Jelaczyca, to też najwięcéj podniosło imie jego w narodzie, i gdyby jakie takie życie polityczne władało przedtém w umysłowości narodów sławiańskiego południa, we względzie niepodległości narodowéj, serce narodu musiałoby zawsze wybrać Jelaczyca, jako wyobrażającego, jeżeli nie już opozycyą wojskowości, to przynajmniéj jako człowieka, którego rząd jawnie nie cierpiał, mając go w księdze podejrzanych dwoma podkreślonego kreskami. Po wstrząśnieniach rewolucyjnych w zeszłym roku, kiedy już nie było i śladu Metternicha, ale lud Paryża, Wiednia, Berlina z różnym postępem szczęścia i dojrzałością polityczną zmieniał, lub zamyślał zmieniać formy swych rządów, ludy sławiańskie nie mniéj jak i inne narody myślały o wewnętrznych reformach, a głos powszechny wywołał nieodzowną potrzebę zwołania sejmu. Niebawem otworzono sejm. Najpierwszą czynnością posłanników narodu był wybór bana. Gaj w tym wyborze najczynniejszy wziął udział, nie tyle jawnie, ale pokątnie działając. Wybór padł na Jelaczyca. Dragotin Kuślan, dzisiejszy redaktor sław. Juga, kuryerem ze strony Gaja do Jelaczyca wysłany, był najpierwszym zwiastunem w kwaterze jego wiadomości o wyborze i wyniesieniu go na godność bana. Ile Jelaczyc nie był przysposobiony rewolucyjnie dowodzi to, że ani chciał wierzyć, jakoby miał tyle miłości i zaufania w narodzie, wahał się więc długo i niechciał przyjąć godności, którą go naród obdarzal; lecz zręczność wysłannika przemogła niewiarę Jelaczyca i dał się namówić do natychmiastowego przybycia do Zagrzebia. Przybył tedy Jelaczyc w nocy. Gaj otworzył mu swoje podwoje, męcząc go długą konferencyą. Odtąd Gaj był przy Jelaczycu jakby cień własnéj jego osoby. I Jelaczyc mu wierzył; nikt nie mógł pierwéj przystąpić do osoby bana, zanim nie zwierzył się Gajowi, coby miał za sprawę z banem; najwięcéj też takich ochotników odprawiał w sposób pospolity: »że tak jest strudzony po męczącéj pracy, iż należy mieć wzgląd na jego osobę, a nie męczyć go długiemi rozmowami.« W dodatku najczęściéj sam decydował w sposób dwójznacznéj odpowiedzi. (Dz. pol.)

(Dokończenie nastąpi.)

W raickiéj Kaniszy aresztowano kilku urzędników za to, że kasy im powierzone Madziarom wydali. Nawet tego samego dnia w owéj stronie uderzyło 16 Kroatów na oddział financwachy i przerznęło się do Madziarów.

Czechy.

Praga, d. 23. Czerwca. — Z wszelką otwartością i szczerością my Prażanie dzisiaj w ogóle wszyscy i każdy w szczególności przyznajemy się do naszego błędu dyplomatycznego, i dziś wam Polakom, a mianowicie posłującym w Kromieryżu deputowanym galicyjskim przyźnajemy słuszność zupełną. Sojusz z Austryą nas nie zbawi, myśmy rozczarowani z słowiańskich sympatyi gabinetu i wszelkich swobód konstytucyjnych. Mamy wielką na sobie odpowiedzialność, bośmy uludzeni pociągnęli nie jednego za sobą, bośmy w błąd zawiedli i frakcyę, chociaż nieznaczną deputacyi galicyjskiéj, bośmy dodali reakcyonarzom czeskim, których na wysokich progach nie mało, otuchy i pożyczyli płaszcza szanownego narodowości na pokrycie dążności wstecznych arystokracyi i skostniałego monarchicznego absolutyzmu. Dziś partye stoją wyraźniéj naprzeciw sobie; konstytucya z d. 4. Marca, zerwanie sejmu, proces Hawliczka, zakazanie Narodnich Nowin otworzyło wielu oczy; spostrzegli swój błąd, ale gdzież dzisiaj sposób powetowania straty?

Nowe uchwały rządowe tłumaczą sobie ci ludzie w sposób najprzyjaźniejszy dla wolnego rozwijania się narodowości, biorą swe komentarze za rozkazy woli rządu i pomagają w przytłumieniu wszystkiego, coby się mogło zwać wolnością i narodowością. Ministerstwo prosiło konsystorzy prazki dnia 31. Maja o zwrócenie uwagi księży na to, aby w fabrycznych miejscach i po wsiach nierozpowszechniały się tendencye socyalizmu i komunizmu. Przeciw temu ani słowa; toby i w liberalnéj rzeczypospolitéj uchodziło; ale cóż konsystorz z tego polecenia zrobił? Nakazuje księżom co dwa tygodnie zdawać raporta specyalne o usposobieniu polityczném ludu, z podaniem środków, jakiemiby najłatwiéj można wykorzenić polityczne złe zasady w nim zagęszczone. To, to prawdziwa inkwizycya, osiąganie politycznych widoków przez środki kościelne — przeciw temu każdy prawowierny katolik, każdy człowiek uczciwy oburzyć się musi; ksiądz nie przestaje być obywatelem, ale mu nie wolno swego kapłaństwa nadużyć do propagowania swego politycznego zdania, lub politycznych widoków rządu, który ma środki do działania ziemskie. Gorliwych księży ta inkwizycya mocno oburzyła! — Nowy nakazano pobór. — Czechy nasze mają dać 19,000 żołnierza. Ale wiele okolic nie dostawiło kontyngensu, młodzi pokryli się do lasów i w góry — za to nabrano żeniatych już ludzi. (G. P.)

Królestwo Polskie.

Warszawa, dn. 28. Czerwca. — Rozkaz najwyższy do wojska. »Dzieci! Nowe trudy, nowe przed wami czyny! Idziemy na pomoc sprzymierzeńcowi dla uśmierzenia tego samego buntu, który stłumiony przez was przed 18. laty w Polsce, wszczął się na nowo w Węgrzech. Przy pomocy Boga, okażecie się takiemi prawowiernymi wojownikami, jakiemi Rossyanie zawsze i wszędzie byli: strasznemi dla nieprzyjaciół wszystkiego co jest świętém, wspaniałomyślnemi dla mieszkańców spokojnych. Oto, czego od was oczekuje wasz monarcha i wasza święta Rossya. Naprzód dzieci, za naszym warszawskim bohaterem, po nową sławę! Z nami Bóg! Warszawa d. 1. Czerwca 1849.

Na oryginale własnoręcznie podpisano. Mikołaj.

Onegdaj przed południem cesarz, obejrzał dwa szańce nowobudujące się pod cytadelą aleksandryjską. O godzinie $2\frac{3}{4}$ po południu, zwiedził szpitał starozakonny.

Warszawa, d. 29. Czerwca. — Jeżeli austryackie buletyny umieją kłamać, to i rossyjskie niby przesłane przez naczelnie dowodzących z pola bitew, a właściwie kute w kuźni cesarskiéj w Warszawie, niemniejszém odznaczają się kłamstwem. Dla zabawy czytelników naszych wyjmujemy następujący trzeci buletyn od armii czynnéj z gazety warszawskiéj, w którym jenerał rossyjski Grabbe dowodzi nieśmiertelności rossyjskiego żołnierza i przyznaje, że Anstryaków rozbili Węgrzy (brygadę Potta). Gdybyśmy posłuchali zaś Hajnaua dowódzcę austryackiego, toby przeciwnie utrzymywał, że Austryacy mało tracą w bitwach i zwyciężają, a Rossyanie pozostawiają mnóstwo trupa i bywają trzepani.

Trzeci buletyn od armii czynnéj od 20. do 23. Czerwca.

Dnia 20. Czerwca wojska 2go korpusu piechoty rozłożyły się około Losalwo i Hertneka, a wojska 4go korpusu piechoty, około Bartfeld.

Tegoż dnia główne siły jenerała hrabiego Rüdigera zostawały w miejscach ich konsystencyi, w Połoczy, a części przodowe w Gaersie. Z powodu zaś kilkakrotnych natarć na posterunki kozackie oddziału nieprzyjacielskiego skoncentrowanego w Kiz Zeben, wysłano im w pomoc dwa bataliony pułku Połockiego strzelców, z czterema działami, pod dowództwem pułkownika Lipienki.

Odsiecz ta posłaną była we właściwym czasie. O godzinie 7éj wieczorem, tegoż dnia powstańcy, w liczbie do 3000, z trzema szwadronami i dwoma działami, zbliżywszy się znowu do Gaers, spotkali się z naszą piechotą i działami, ustawionemi w ukryciu, i z taką odwagą przyjęci byli, że postradawszy do 300 w poległych, poszli zupełnie w rozsypkę; ciemna tylko noc ocaliła resztę od ścigania przez Kozaków. Z naszéj strony poległo 6 żołnierzy, a raniono 2 oficerów niższych i 13 żołnierzy.

Oddział nieprzyjacielski cofnął się o 5 wiorst za Kiz-Zeben.

Hrabia Rudiger przypisuje powodzenie téj utarczki rozporządzeniom Pułkownika Lisienko, gorliwemu spółdziałaniu temuż dowódzców pułków kozackich: Nr. 15, pułkownika Bogajewskiego, i Nr. 46, podpułkownika Mozarowaa, a szczególniéj wzorowemu męztwu, ożywiającemu wszystkie wojsko. Według zaś świadectwa księcia warszawskiego, odbyta w dniu 8. utarczka straży przodowéj jenerał-adjutanta hr. Rüdigera, jest nowym dowodem waleczności wojsk naszych.

Dnia 21. Czerwca wojska 2go korpusu piechoty przeszły do Osieka, pomknąwszy przodowe swe części ku Adamfelde. Dywizya 12sta piechoty rozłożyła się w pobliżu Lofalwo.

Oddział jenerała Bieloguzowa przeszedł do Swidniku. Rezerwa pozostawała pod Bartfeldem. Wojska jenerał-adjutanta hr. Rüdigera także pozostawały na swoich stanowiskach. Jenerał-lejtnant Zass, wyszedłszy z Neumark dnia 8. w kierunku do Biały, przybył dnia 9. do Ofal.

Dnia 22. Czerwca nieprzyjaciel skoncentrowawszy się pod Eperies, miał widocznie zamiar stawienia czoła, przeto też uczyniono stósowne obejrzenie i wydano rozporządzenia, aby nań uderzyć o świtaniu.

Jenerał Rüdiger, przybywszy z głównemi swojemi siłami do Kiz-Zeben, posunął awangardę do wsi Michali; polecono mu było skierować w nocy osobny oddział, od Kiz-Zeben, uboczną drogą ku Erthof, dla zagrożenia lewemu skrzydłu i tyłowi nieprzyjaciela, stojącego pod Eperies.

Dnia 22. Cerwca w nocy z dnia 10. na 11. b. m. nieprzyjaciel ruszył z swoich leż pod Eperies, i zaczął cofać się ku Kaszau.

Trzy pułki jazdy regularnéj, kozacy i brygada konna nieregularna, jako też 4, 5 i 12 dywizya piechoty, wysłane w ślad za nieprzyjacielem, zajęły Eperies i odebrały rozkaz dojścia Samosu. — Pozostałe części rezerwy jenerała Czeodajewa skierowane zostały ku Eperies. Wojska zaś jenerała hr. Rüdigera, które w dniach poprzednich odbywały nader trudne przejścia, pozostawione były pod Nagi Saros, a osobny oddział, o którym wyżéj wspomniono pod Eperies. (dal. ciąg nast.)

Multany i Wołoszczyzna.

Jasy, d. 12. Czerwca. — Dziennik Bucovina zamieszcze następującą z Jas korespondencyyą: Byłego hospodara Sturdzy przyjaciele w rozpaczy. Nawet Albina nie stara się już łudzić ich bajeczką rychłego powrotu wygnanego ojca ojczyzny, do czego się z początku uciekała. Biedna Albina jakże przykro musiało jéj być donosić i o wyjeździe matki ojczyzny i ex księcia i ex hetmana Demetra Sturdzy. Niepozostaje więc dla Albiny i dla przyjaciół ex hospodara nic innego jak tylko poddać slę konieczności i zrzucenie Sturdzy za czyn dokonany uważać. Niektórzy posunęli roztropność do tego stopnia, że nagle z zauszników i przyjaciół hospodara przewierzgnęli się w najzaciętszych jego przeciwników; wszędzie o tém rozprawiają, i świat cały ręczają, jak to oni zawsze tylko dobro kraju na oku mieli, jak zawsze gorącemi patryotami byli, i jak zawsze zdrożnościom Sturdzy się opierali, a tylko przymusowym sposobem uczestnikami łupieztw i nadużyć jego stawać się musieli. — Wszakże naród za nadto ich dobrze zna, i wie ile znaczenia do ich teraźniejszych manifestacyi przykła-

dać. Wszędzie o tych wyrzutkach, satelitach znienawidzonego tyrana tylko z obrzydzeniem wspominają. Karyera ich skończona.

Dnia 11. Czerwca. — Zdaje się, że już żadnéj nie podlega wątpliwości, iż hetman Gregor Djika przez Wysoką Portę następcą Sturdzy mianowany. Wedle listów z Konstantynopola nas dochodzących, nominacya jego równoczesną jest z nominacyą Stirbeja dla Wołoszy, a to 16. Maja. Jednak fermany dla obudwóch na lat 7 mianowanych hospodarów jeszcze ani do Bukaresztu ani tu nie przybyły, gdyż do ratyfikacyi przez cesarza rosyjskiego posłany protokół konwencyi z Balta Liman dopiero temi dniami do Konstantynopolu powrócił. Ludność cała sprzyja w wysokim stopniu hetmanowi.

Polska a Węgry.

Strzeżcież się Mości Panowie Węgrzyni i nawzajem Mci Panowie Polacy, wszelkiego nadwerężenia, wszelkiego pogwałcenia sojuszu uczynionego wedle postanowień patronów świętych obojga królestw, i szanowanego przez długie czasy; abyście nie ściągneli na się kaźni Boga i pomienionych świętych Jego, a nieszczęścia na swojaków. Albowiem nie godzi się sąsiadowi wojować z sąsiadem. — Owszem obie strony powinny w szczerości i wierze stać jedna drugiéj ku pomocy a przysłudze i nieprzyjaciołom zostawiać się obopólnie.*)

Bezimienny, XIV wieku, przytoczony przez Naruszewicza.

Oto w XIV. wieku głos publicznéj opinii Węgier i Polski. Głos ten, będąc w obu krajach artykułem odwiecznéj wiary politycznéj, przeszedł nawet w legendy i podania przygranicznego ludu. Góral polski i węgierski wierzy dziś, jak wierzono przed wieki, że św. Wojciech i św. Stefan, postanowili pod karą Bożéj klątwy, wodny dział Beskidu, granicą obu narodów, że ktoby znieważył tę granicę, ktoby naruszył poczciwe sąsiadowanie i mir wiekuisty, biada mu na tym i na tamtym świecie! Przemknęło odtąd pięćset lat okładem; liczne pokolenia wzrastały i wymierały. Imiona potomków Piasta i Arpada, przysute pyłem kronik, zamierzchłszy w pamięci ludów, zaledwo gdzieś wzbudzą ciekawość nieczytelnym i w pół zatartym nadgrobka napisem. Gdzież ich zwycięztwa lub klęski; dynastyczne i dyplomatyczne zabiegi a staranność? gdzież ich wielkość i poświęcenie lub nikczemność i prywata? — Arstryackie i moskiewskie żołdactwo, przeciąga się na barłogu w opustoszałych gmachach Wawelu; huk dział nad Dunajem, wypłasza puszczyki z gruzów Wyszohradu; a owa stara przestroga, spisana przed wieki bezimienném piórem, jest dotąd tak prawdziwą i świeżą, jak gdybyś ją dopiero co odgadł, jak gdybyś ją dziś wyjął obu ludom z duszy i z serca. — Nieraz dynastyczne zamiary panujących lub prywata oligarchów, nieraz znikome materyalne rachuby, wykraczały przeciw téj przestrodze; nieraz podziwiali spółcześni, głębokość polityki, mądrość dyplomatyczną, bohaterstwo tego lub owego monarchy; ale dzieje i skutki rzeczywiste wyrokowały inaczéj. Ilekroć postąpiono wbrew odwiecznéj polsko-węgierskiéj politycznéj wierze, zawsze kara, bliska lub daleka, dopędzała czyn występny lub zwichnięty, niegdy nie puszczając go płazem. Bolesław Krzywousty wprowadzał Borysa na tron węgierski wbrew narodowéj woli — i wnet klęska na Spiżu, zmroziła wawrzyny czterdziestu kilku wygranych bitew. Węgierscy królowie Karol i Zygmunt zdradzali: pierwszy Kazimierza W., wtóry Jagiełłę, a przecież nie wstrzymali upadku Krzyżaków, rozrostu Polski i jéj unii z Litwą. — Kazimierz Jagielończyk chciał Węgrom narzucić syna, a pokonany Jan Albrecht ledwo uchodzi z bratobójczego pod Koszycami pogromu. Rakocy czyhał na rozbiór Polski — wnet Czarniecki kreśli mu kordem w Międzybożu warunki haniebnéj kapitulacyi. Sobieski dopuścił pognębić Tekelego i pozyskał za to zdradziecką niewdzięczność Habsburgów, poniżenie Polski i upadek własnego domu. Zaprawdę, głębokość ich okazała się płytkością, bohaterstwo, lekkomyślną nierozwagą — pozorna mądrość, głupotą!

A ta polityczna obopólna wiara, przeżywszy tysiąc-letnie prawie koleje klęsk i pomyślności, zmiany pokoleń, interesów i rządów, utratę nawet samodzielnego bytu, stała się, że tak powiem, narodowym instynktem Polaków i Węgrów.

Rok przeszły pokazał to na oko. Filologowie czescy, wymarzywszy sobie jakąś przedchrześciańską, przednarodową Słowiańszczyznę, jakąś rzeszę powiatowszczyzn, bez możliwego ładu ani składu, bez żadnéj politycznéj ani społecznéj spójni — dążność krajów wysnuwywali z językowych podobieństw, a na gramatycznych formułach, opierali nieśmiertelne prawa i obowiązki ludów. Istni budownicy babilońskiéj wieży, chcieli rozcinać rodowości zrosłe w narodowość, chcieli za pomocą filozoficzno-anatomicznego nożyka, dysekować żywe narodów organizmy i wypruwać z nich żyły krwią bijące, aby je kiedyś płatać znów i wiązać, w jakąś nieznaną, martwą dzierzganinę; chcieli kruszyć na odłamy, tłuc na proszek głazy i marmury, aby z tego proszku lepić kiedyś jakiś gmach nowy, jakiś zamek na lodzie, wyśniony w mozgownicach pedantyczną dyplomatyką zawieruszonych. Polityczna ta głupota przewyższa wszelkie inne, choć w roku przeszłym tak obfite i bujne; nic jéj nie dorówna w tym względzie, okrom bałamutnéj a zbrodniczéj mitręgi frankfurtskiego sejmu. Obie one wytrysnęły z jednego źródliska, z pedantycznéj zarozumiałéj niepraktyczności, i obie też wpadły niezgrabnie w sidła monarchizmu, dla Czechów tém sromotniéj, że chcąc oszukać wroga, oszukali siebie i stali się ślepem narzędziem znienawidzonéj austryackiéj dynastyi i rządu. Przecież hasło obałamuconych i bałamucących Czechów, rozległo się w różnych stronach Słowiańszczyzny. Od Motławy po Sawę, zagrzmiało jednogłośne: »hajże na Madziarów!« Niebawem dojrzały jadowite owoce głupoty i zbrodni: bratobójczo kroacko-węgierska wojna, katastrofa wiedeńska, rozbicie sejmu, strugi łez i krwi — i jawne dziś wystąpienie koalicyi monarszéj.

Jedni Polacy uszli téj powszechnéj słowiańskiéj zarazy. Jedni Polacy uniknęli wędki pobratymstwa, którą Czechowie mimowolnie, na rzecz Austryi i dynastyi łowili dobroduszność Słowaków, Kroatów, Serbów i naszych nawet Rusinów. (dokońc. nast.)

*) Caveant ergo domini Hungari et similiter domini Poloni dictam pacem juxta instituta sanctorum patronum utriusque regni factam, et per multa tempora observatam infringere aut quovis modo violare, ne indignationem Dei et sanctorum dictorum incurrant, desolationemque suorum faciant. Quoniam vicinos contra vicinos pugnare malum est. Sed potius una pars alteram favoribus atque auxiliis fideque integra prosequatur et ab aemulis similiter tueatur.

Kurs giełdy Berlińsk. Dnia 30. Czerwca 1849.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	102	$101\frac{1}{2}$
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	83	$82\frac{1}{2}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$101\frac{7}{8}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$77\frac{1}{2}$	77
Obligi miasta Berlina	5	$99\frac{1}{4}$	$98\frac{3}{4}$
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	86	—
„ „ W. X. Poznańsk.	4	—	$97\frac{3}{4}$
„ „ dito nowe	$3\frac{1}{2}$	—	$81\frac{7}{8}$
„ „ Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	—
„ „ Pomorskie. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{1}{2}$
„ „ March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	94	$93\frac{1}{2}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$13\frac{3}{4}$	$12\frac{1}{4}$
Disconto	—	—	—
Dr. żel. Starogrod-Poznańskiéj	$3\frac{1}{2}$	$74\frac{1}{2}$	$74\frac{1}{2}$